Część II. № 44. Petersburg, 5 Listopada 1830.

TYGODNIK PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 4 Listopada. 2 b. m. mieli zaszczyt przedstawiać się N. N. Cesarstwu Kapitan gwardyi Króla Angielskiego *Needham*, kapitan marynarki ang. *Frankland*, kapitan sztabu Sekretarz poselstwa Szwedzkiego P. *de Nordin*, i Sekretarz poselstwa Sardyńskiego margr. *Pareto*.

— Przez Najwyższe Reskrypta, *z d. 22 Września b. r.* Szef 1 dywizyi osiedlonej grenadjerów, Jenerał-Porucznik *Ugriumow* 1, mianowany kawalerem orderu Ś. Alexandra Newskiego; *z d. 20 Paźdz. b. r.* Ormiański Arcybiskup w Erzerum, *Karapet*, ozdobiony orderem Ś. Anny 1 klassy.

Przez Najwyższy roskaz dzienny *z d. 27 Paźdz. b. r.* Pomocnik Szefa Sztabu osadników wojskowych, znajdujący się w orszaku J. C. M. Jenerał-Major *Kokoszkin*, mianowany zostaje Ober-Policmejstrem w Petersburgu.

— Szef sztabu oddzielnego korpusu straży wewnętrznej Jen. Major *Piatkin*, mianowany został Astrachańskim Wojennym Gubernatorem pod głównym naczelnictwem Feldmarszałka hr. Paskiewicza-Erywańskiego.

Ukazy Rządz. Senatu. 1) 24 *Paźdz.* (s 1 Dep.) Członkom i Sekretarzowi Rządu Gubernijalnego Włodimierskiego roskazano złożyć summę 750 rubli, którą rząd ten przed niedbalstwo dozwolił Kwaternemu Komitetowi miasta Wiaznikowa wybrać od mieszkańców na najęcie pastwisk dla koni Biełozierskiego pieszego półku, kiedy ten przedmiot był już wszedł do ogólnego wykazu podatków, (смѣта), w którym i mieszkańcy wspomnionego miasta mieli udział—2) *tegoż dnia* (s tegoż dep.) O przedaży soli ze składu Niżniediewickiego (Woroneżskiéj Gub.) 10 kopiejkami wyżej, nad ustanowioną na rok bieżący cenę — 3) 25 *Paźdz.* (s tegoż Dep.) O przeniesieniu Dniestrowej linii komor celnych, do Bessarabii. (Tyg. C. II. str. 351.)—4) 27 *Paźdz.* (s tegoż Dep.) Na przedstawienie P. Ministra Skarbu, Najwyżej wzbroniona została, tymczasowie na lat pięć, wszelka przedaż drzewa z lasów skarbowych, w następnych 18 gubernijach: Astrachańskiéj, Włodimierskiéj, Woroneżskiéj Ekaterynosławskiéj, Kaukazskiéj, Kurskiéj, Orenburskiéj, Pskowskiéj, Riazańskiéj, Saratowskiéj, Smoleńskiéj, Witebskiéj, Mohilewskiéj, Podolskiéj, Ukraińskiéj, Pułtawskiéj, Taurychiéj i Chersońskiéj. P. Minister Skarbu powodowany był do tego przedstawienia uwagą, iż jeżeli północne gubernije obfitujące w lasy, dalekie są jeszcze od ich wyczerpania, tedy niektóre zachodnie, a zwłaszcza południowe, przez małą ich ilość, niektóre zaś wschodnie, s powodu przesiedlenia do nich znaczniéj liczby włościan skarbowych, nie mogą w tym względzie nie wzbudzać słusznéj obawy. Skarb na tym zakazie straci rocznego dochodu tylko około 59,000 r. lecz zyszcze z drugiéj strony to, coby mógł ponieść uszczerbku, na zdarzających się przy sprzedaży drzewa nadużyciach—5) 28 *Października* (z Og. zgrom. 3 pierwszych Dep.) Rada Państwa, zdaniem Najwyżej zatwierdzonem 29 Września b. r. postanowiła: iż od aktów (listów) tradycyjnych, niemają być pobierane poszliny przedażne (крѣпостныя пошлины), lecz same te akty mają być pisane na papierze wartości odpowiedniej summom w nich wyrażonym; inwentarze zaś czyli opisy dóbr, oddawanych w tradycyjne posiadanie, pisane być powinny na papierze ceny 50 kopiejek — 6) *tegoż dnia* (s tegoż ogólnego zgrom.) Przez zdanie Rady Państwa Najwyżej zatwierdzone 29 Wrześ. b. r. wytłómaczono, że prawo, zabraniające krewnym zasiadania współcześnie w jednym i tymże samym sądzie lub urzędzie, w zastosowaniu do wyborów na urzędy miejskie, obejmuje następne stopnie pokrewieństwa: ojców s synami, teściów z zięciami, braci rodzonych, i stryjów po ojcach, z rodzonemi synowcami — 7) *tegoż dnia* (s tegoż ogóln. zgrom.) Rada Państwa, zdaniem 29 Wrześ. b. r. Najwyżej zatwierdzoném postanowiła: iż w Gubernijach od Polski wcielonych i innych w których statut Litewski jest obowiązującym, pobierane być mają takie poszliny, jakie od praw przedażnych są ustanowione: 1) od majątków wydzielanych z exdywizyi dla żon za wiano; 2) z dóbr wykupowanych przez żony po śmierci mężów od wierzycieli mężowskich, którzy już niemi władali; i 3) od takich dóbr, które lubo przez sądy exdywizorskie były rozdzielone za długi, przed wyjściem ukazu 16 Maja 1807 r., lecz s powodu niewykupienia przez dłużników w ustanowionym terminie, po wyjściu już wspomnionego ukazu przeszły w dziedziczną posiadłość wierzycieli. *(G. S.)*

— Komitet (opieki Jnwalidów) ustanowiony 18 Sierp. 1814 r. ogłasza, iż 21 Paźdz. b. r. otrzymał wiadomości o wakującém miejscu *Adjutanta* Placu w twierdzy *Kijowsko-pieczerskiéj*, a 21 tegoż miesiąca, o miejscu *Ziemskiego Sprawnika w pow. Nikolskim, gub. Wołogodzkiéj.* Kandydaci życzący zająć takowe posady, powinni postąpić podług ogłoszonych prawideł. (Tyg. Pet. C. II. str. 264).

O Cholerze. Podług urzędowych ogłoszeń w Moskwie po dzień 24 Października zostawało chorych 1447 tegoż dnia zachor. 105, wyzdr. 50, um. 76. zost. 1426

25 t. m.	—— 107,	— — 67,	— 60,	— 1406
26	—— —— 98,	— — 90,	— 62,	— 1352
27	—— —— 100,	— — 54,	— 56,	— 1344
28	—— —— 91,	— — 98,	— 48,	— 1287
29	—— —— 73,	— — 59,	— 46,	— 1255
30	—— —— 76,	— — 49,	— 36,	— 1246

(Od czasu zjawienia się choroby po dzień 30 Października zacho owało 4748 wyzdrowiało 1024, umarło 2478)

— Podług ostatnich doniesień otrzymanych przez N. Pana od P. Ministra Spraw Wewnętrznych, w samém mieście Kazaniu cholera jeszcze panuje, lubo w słabszym już stopniu. W mieście ustanowiono cztery szpitale, s których jeden tylko jest skarbowy, inne zaś utrzymują się kosztem kilku znacznieszych kupców Rossyan i Tatarów. Dla wojskowych jest szpital oddzielny, część chorych znajduje się w Klinice Uniwersytetu. 11 Paźdz. było we wszystkich tych zakładach 98 chorych na cholerę. Hrabia Zakrewski wzmocnił kordon opasujący miasto, podzielił je na kwartały, które po'ecił dozorowi przybyłych z nim urzędnikow. Leczenie chorych poruczone jest radzie lekarskiej, ustanowionej przy Centralnej Kommisyi. Od czasu jak środki zostały przedsięwzięte, w ciągu 5 dni zachorowało 28 ludzi, umarło 24, wyzdrowiało 44, a 18 Paźdz. zostawało 54 chorych. Od zjawienia się choroby w gub. Kazańskiej, po 17 Paźdz. było chorych 1403, wyzdr. 474 um. 808, zostawało 291. Do Łaiszewskiego powiatu, gdzie się także cholera zjawiła, wysłany został członek Kommisyi Jen. Major Jwanow, ze stosowną liczbą lekarzy.—W gub. Astrachańskiej, cholera znowu zjawiła się pomiędzy Kałmukami i Kirgisami. Hordy i koczowiska chorobą dotknięte, zostały opasane, rozdano tłomaczone na kałmucki i tatarski język potrzebne przepisy.

Pograniczne s Kazańską, Permską i Wiatską gubernije całkiem są wolne od cholery. Doniesienia s kwarantan i kordonów strzegących stolicę Petersburg, są zupełnie zaspokajające. W powiecie Tychwińskim od 19 po 24 Paźdz. umarło tylko 3 ludzi, a zostawał 1 chory. W Ustiużnie, było już tylko 2 chorych i od 10 po 19 Paźdz. umarło tyleż; w innych powiatach gubern. Nowgorodzkiej, cholery w cale niema,

— W Jarosławiu w przeciągu 7 dni zachorowało 82, um. 42, wyzdr. 52, zost. 48, po 20 Paźdz. w Rybińsku od 15 tegoż m. nikt nie zachorował — W Kostromie przez dni 7 przybyło 18 chorych, wyzdr. 33, um. 3, zost 37. W powiatach *Jarosławskiéj* i *Kostromskiéj* gub, liczba chorych znacznie się zmniejszyła— W *Kurskiéj* cholera zawsze jest bardzo słaba — W *Charkowie* od 5 po 12 Paźdz. było nowych chorych 231, wyzdr. 65, um. 145, zost. 102. W Iziumie epidemija ustała; równie jak w Nowoczerkasku.

(J. de S. P.)

Odessa 22 *Października.* 16 b. m. miało miejsce pierwsze posiedzenie Komi'etu zdrowia, ustanowionego w celu ochronienia miasta od cholery, na którém wyznaczono pomieszczenie dla chorych i uchwalono środki ostrożności. Od czasu przedsięwzięcia tych środków 5 osób umarło z mniéj lub więcéj wyraźnemi oznakami cholery. Po 20 b. m. w szpitalu obserwacyjnym było 3 chorych podejrzanych i 7 zdrowych, 5 domów opasano; jest w nich 88 mieszkańców, którzy wszyscy są zupełnie zdrowi. W ciągu ostatnich 7 dni żaden podejrzany wypadek się nie zdarzył.

— Uznano urzędowie że choroba, która się ukazała we wsi Kapitanówce, (gub. Kijowskiéj, pow. Czehryńskim) nie jest, jak mniemano, czumą wschodnią lecz chorobą podobną do cholery. S tego powodu kordon ustanowiony na granicy Kijowskiéj gub. został zdjęty, a natomiast opasono wieś Kapitanówkę.

(G. Od.)

W gazecie Tyflijskiéj czytamy list 17 Wrz. datowany, opisujący bieg cholery w kraju zakaukaskim i w samym Tyflisie. W Lipcu odebrano wiadomość o zjawieniu się téj zgubnéj choroby w Taurys, i o śmierci jeneralnego w Persii konsula rossyjskiego Amburgera. Wkrótce potém dowiedziano się że cholera przedarła się do Baku, daléj do Szyrwanu, do Elizabetpolu i że szła wzdłuż rzeki Kur. W Tyflisie tameczny Wojenny Gubernator zebrał komitet lekarski, który natychmiast rozesłał ogłoszenia o naturze choroby i o sposobach chronienia się od niéj. Przedaż owoców została zabronioną. Zarazem wzięto środki dla zapobieżenia niedostatkowi dowozu żywności. Urządzono szpitale i nakoniec kiedy się choroba zjawiła ogłoszono mieszkańcom, że się mogą z miasta wynosić zalecając szczególnie aby wybierali miejsca wysokie i zdrowe. — Cholera w Tyflisie ukazała się naprzód na przedmieściu Awłabar; 28 Lipca pierwsza się o niéj wieść rozbiegła. 1 Sierpnia widziano już w mieście ludzi padających bez czucia na ulicach. Zaraza wybuchnęła najokropniéj, co szczególnie należy przypisać nadzwyczaj niezdrowemu położeniu miasta, ciągłym upałom, które dochodziły od 25 do 30 st. Reom. w cieniu, i trwającemu nałogowi Azyjatyckiego niedbalstwa o ochędostwo. Dalsze w tym liście szczegóły nie tyle ściągają się do opisu biegu choroby, ile raczéj do stanu miasta dotkniętego tą klęską. W dwóch aptekach będących w Tyflisie lud ciągle stał gromadnie: służący ledwo mogli wystarczyć na zaspokojenie żądań o lekarstwa, których zapas dla nadzwyczajnego potrzebowania zaczynał już niknąć. W Tyfliskim wojennym szpitalu w ciągu sześciu tygodni na 1454 ludzi wyszło do 15 funtów kalomelu. «W saklach Aziatów, piszą daléj w tymże liście, w miastach a zwłaszcza po wsiach znajdowano chorych, których porzucili bez żadnego dozoru. Co by to było w tym kraju, gdyby rząd nie użył zapobiegających środków, nie obeznał zawczasu mieszkańców z naturą téj choroby i nie troszczył się ciągle o niezostawienie chorych bez pomocy, a umarłych bez pogrzebu.» Piszący ten list zapowiada że nie wie nic o sztuce lekarskiéj, dla tego pomijamy szczegóły ściągające się do leczenia cholery, które się zupełnie zgadzają s przepisami jakieśmy już podług urzędowych źródeł w pismie naszém opowiadali.

— Podług statystycznych wiadomości umieszczonych w Dzienniku Ministerstwa Spraw Wewn. Kaukaski obwód ma rogatego bydła 964,498, koni 344,372, owiec 1,751,016 sztuk, wysiewa zaś wszelkiego zboża podług średniej proporcyi wziętej z 10 lat, 102,152, a zbiera 510,510 czetw.—Ziemia Czarnomorskiego wojska ma rogatego bydła 277,362, koni 165,708, owiec 603,488 sztuk, wysiewa zaś zboża tylko 14,510, a zbiera 65,666 czetw.

z *Warszawy* 29 *Października*. Ogłoszona została konwencia między rządami polskim i pruskim zawarta, mocą któréj rząd pruski odstąpił za summę 9,000,000 złp. rządowi polskiemu wszelkie dobra i kapitały własnością rządu i instytutów pruskich będące, w królestwie polskiem położone. Wypłata należności nastąpi w dwóch ratach. Pełnomocnikami zawierającemi konwencją byli P. Ludwik hr. Jelski prezes banku, ze strony rządu polskiego, s pruskiego zaś P. Juljusz Schmidt konsul jeneralny w królestwie polskiem.

(K. P.)

— W Rydze na posiedzeniach Rady miejskiéj 10 i 15 b. m. rozdane zostały rozmaite miejskie urzędowe obowiąski. Powtórzymy tu celniejsze, sądząc że ta wiadomość może posłużyć do poznania składu wewnętrznego Ryskiego zarządu. Nie ręczymy jednak za nasze tłumaczenie nazwań niemieckich. «Burmistrzowi i Kawalerowi J. Rolssenn przypadło przewodnictwo w radzie, w konsystorzu, w Collegium Scholarchale i w oddziale rady mającej sprawy włościan; zwierzchni dozor nad konwentem Ś. Ducha i von Kampenhausena, nad konwentem Nystadzkim, nad funduszami (milde Gift und Tafelgilde), nad kościelnym porządkiem, nad pocztą miejską i nad stajnią miejską (stadt marstall); dozor zwierzchni nad archiwum.—Burmistrzowi i Kawalerowi. Fr. Timm. przewodnictwo w sądzie ziemskim (Landvogteigericht); namiestnikostwo w radzie; dozor miejskiéj biblioteki drukarni i kancellaryi; syndykat.—Burmistrz. i Kaw. K. Meintzen przewodnictwo w zwyczajném miejskiéj kassy kollegium i w izbie ubogich (Armendirectorium); zasiadanie przy ustanowieniu cen; zwierzchni zarząd funduszu wdow po członkach rady miejskiéj i funduszu Schrejbera, zwierzchni dozor nad funduszem (Bewilligungsgelder). — Burm. E. Lange przewodnictwo w sądzie sierocym, w komitecie poboru od trunków, w komitecie zbożowym i w nadzwyczajném miejskiéj kassy kollegium, zwierzchni dozor nad domem sierocym; dozor nad kościelnym porządkiem i nad funduszem Szredera, pierwszy wice-syndykat—Rajcy G. Willisch: przewodnictwo w sądzie policyjnym (vogteilichen); dozor kancellaryi, instytutu wychowania fundacii Holsta, familijnego legatu Grota; zarząd kassą posłańców (Dienstboten) i t. d.

(Rig. Stdtblt.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 29 *Października*. Gazeta *Courrier* ogłosiła odezwę xięcia Northumberland, lorda namiestnika Irlandzkiego, wydaną w Dublinie 18 Paźdz. nakazującą szeryfom, merom i innym urzędnikóm użycie kroków prawnych przeciw zawiązanemu w Dublinie towarzystwu antiunijowemu jako burzącemu spokojność publiczną.

— Izba parów została otworzona 26 b. m. Komissarze Królewscy lord Kanclerz, xiąże Buckingham, hrabiowie Bathurst i Rosslyn przybyli o 2giéj po połud. Zaproszono członków izby niższéj, po których wejściu, kanclerz przełożył im aby przystąpili do wyboru mowcy. W izbie niższéj potém Xżę Buckingham jako lord wielki mistrz dworu odebrał przysięgę od wielu nowych członków. Przystąpiono do wyboru mowcy i obrano P. Manners Sutton.—W liczbie 658 członków parlamentu, nowowybranych jest 142, to jest: 96 w Anglii, 5 w xięstwie Wallii, 8 w Szkocii 35 w Irlandii. 264 członków są spokrewnieni z różnemi familijami parów, 63 mają miejsca lub pensije; 187 są właściciele gruntowi, 88 są urzędnikami w wojsku lądowem, 24 we flocie, 7 w milicii, 62 są prawnicy, 82 kupcy, 36 bankierowie.

— Wiadomość o wyprawie kapitana Fitzclarence do wschodniego Archipelagu okazała się fałszywą.

— Gazety Kalkuckie 10 Czer. donoszą o zajściu kroków nieprzyjacielskich między krajowcami a Anglikami na granicach prowincii Assam.

— Nowa osada angielska na rzece Łabędziej ma już swoje papierowe pieniądze rozmaitéj wartości.

— Z Bombay 13 Czerwca piszą, że cholera zjawiła się 10 na okręcie Królewskim *Buckingham;* 11, już umarło 18 majtków, a 30—40 było w niebespieczeństwie.

— 26 Czerw. kiedy slup *Cleves* stał w porcie Mascat, miasto całe gorzało, s powodu buntu przeciwko rządowi ustanowionemu przez Imama, 1500 domów drewnianych spłonęło w godzinie.

— S powodu panującéj w Martynice choroby gardła, s któréj wielu ludzi umiera, Gubernator Grenady zabronił kommunikacyi między mieszkańcami a okrętami, z Martyniki, na których chorzy się znajdują—Podług dzienników z Antigoa, żółta gorączka i ospa, wybuchnęły w Dominice. Pierwsza s tych chorób czyni wielkie spustoszenia w zatoce Xcia Ruperta.

— Cenzura w Malacca została zniesioną: wydawcy gazety odpowiedzialni być mają za następujące przekroczenia: 1) niewolno im robić żadnych uwag o postanowieniach Dyrekcii kompanii ostyndyjskiéj, lub innych władz w Anglii na rzeczy Indyjskie wpływ mających: powinni się wstrzymać od wszelkiéj krytyki względem władz miejscowych w Indyjach, jako członków rad w Indyjskich prezydencijach, rekordera na wyspie xięcia Wallii, lub lorda biskupa w Kalkucie: 2) unikać wszystkiego coby religijne krajowców zdania obrażać mogło; 3) nieumieszczać żadnych wyciągów z gazet angielskich, któreby potędze angielskiéj w Indyjach szkodzić mogły. 4) nakoniec wystrzegać się aby nie dotykali obraźliwie prywatnych stosunków.

Paryż 1 *Listopada*. Hr. Ofalia poseł hiszpański, hr. Apponi austryjacki, P. de Reviere hesko-kasselski; jenerał major Juel duński, złożyli Królowi swoje wierzytelne listy.

— Poselstwa Francuskie zostały osadzone jak następuje: hr. Harcourt członek izby deputowanych mianowany posłem do Madrytu, P. Serrurier naczelnik oddziału w biórze spraw zagranicznych do stanów Zjednoczonych Ameryki, P. de la Tour Maubourg do Neapolu, Marszałek Maison do Wiednia.

— 19 Paźdz. Król zebranéj na dziedzińcu Palais Royal gwardyi narodowéj oświadczył swoje zadowolenie za okazaną w czasie rozruchu 18 gorliwość o utrzymanie bespieczeństwa publicznego. Do gwardyi konnéj tak przemówił. «Waleczni towarzysze. Przychodzę powiedzieć wam, jak wysoko cenię usiłowania wasze o utrzymanie powszechnego pokoju, o obronę naszych swobód, które niechętni chcieliby wydrzeć strącając nas w bezrząd. Czas aby te zaburzenia ustały, czas abyśmy się okazali godnemi imie-

nia francuzów broniąc naszych instytucij przeciwko napadom swawoli, po odniesionym tak świetnym tryumfie nad napadami despotyzmu. Tym sposobem ustalimy nasze swobody: tak się ziści nadzieja którą s taką radością obwieściłem, że karta będzie odtąd rzeczywistością.»

— W Yssoudun zaszły rozruchy s powodu cen zboża i opłat za sól, tabakę i t. p. Gwardyja narodowa ściągniona z okolic przywróciła spokojność.

— Baron Pasquier prezydent, s trzema członkami izby parów udał się 25 do więzienia w Vincennes, dla sądowego badania byłych ministrów.

— Gazety tutejsze zapowiadają zmianę ministerstwa.

— Przez telegraf otrzymano wiadomość wyprawioną z Bayonne 26 Paźdz. o wejściu 25 t. m. Jenerała Mina do Irun. Tameczne wojsko prowincionalne ustąpiło za jego nadciągnieniem. Oddział s 16 rojalistów, który stał u mostu w Bidassoa przeszedł do Francii i broń złożył. Mina, po krótkim wypoczynku, pociągnął ku San Sebastiano.

— Baron Barante, par Francyi mianowany posłem w Turynie—Jenerał Lallemand przybył do Hâvres z Nowego-Yorku—27 Paźdz. ukończyły się w Vincennes badania dawnych ministrów.

— Podług gazety Quotidienne, Valdez wszedłszy do Hiszpanii na czele 150 ludzi, zaczął od wymagania po mieszkańcach składek pieniężnych, lecz oskoczony przez oddział ze 400 ludzi, zmuszony był do odwrotu w zupełnej rozsypce. Równy los spotkał pierwszy oddział powstańców konstytucyjnych hiszpańskich, który został zatrzymany w pochodzie i całkowicie zniszczony przez 200 karabinierów wysłanych z roskazu hrabi Hiszpanii. Syn Jener. Milans i czterej jego towarzysze przybyli w najsmutniejszym stanie do Maureillas.

— Szczątki korpusu Valdeza, w liczbie 250 ludzi są teraz w Bayonnie i St. Esprit. Mina napadnięty był 29 b. m. w Lesaca przez liczniejszego nieprzyjaciela—wojsko jego poszło w rozsypkę, sam on uciekł w góry s kilką jezdzcami.

Haga 2 *Listopada*. Pierwsza izba stanów ogłosiła się za reprezentującą jedynie północne prowincije.— Minister skarbu zapowiedział 25 Paźdz. że postanowienie Królewskie o pożyczce 20 milionów zostaje cofnione. Podług wiadomości z Roterdamu 30, bank Angielski miał się podjąć dostarczenia téj summy. — Ministerstwo wojny ogłosiło że uzbrajanie się powszechne na skutek odezwy Anleskiéj idzie pomyślnie. Tworzy się pospolite ruszenie (Landsturm) na obronę ojczyzny.—Podług gazet Hagskich Xżę Oranii opuścił 26 Antwerpiją, mając się udać przez Wilhelmsdorf do Breda. Tegoż dnia na wydany w Antwerpii roskaz Jenerała Chassé, bramy tego miasta zostały zamknięte, oprócz wychodzących na drogę od Hollandyi. Kommunikacije z Gand, Bruxellą, Louvain, Lierre były przecięte.—w Mastrychcie 24 spodziewano się przybycia 5000 holendrów na wzmocnienie załogi.

30 Paźdz. J. K. M. Xiężna Oranii wróciła tu z Willemsdorf z dwóma starszemi synami; nazajutrz przybył tu Xżę Oranii, i wkrótce potém s Królestwem JJ. oraz całą królewską rodziną był na nabożeństwie — Król oddał naczelne dowodztwo nad wojskiem Jenerałowi van Geen; wszystkie komory celne przeniesione zostały na granicę rozdzielającą prowincije północne od południowych, gdyż stosownie do roskazu królewskiego te ostatnie uważają się za kraje obce.

— Piszą z Mons że badania w sprawie van Halena, ciągną się bez przerwy, lecz niedają nadziei rychłego odkrycia prawdy.

Bruxella 30 *Października*. Rząd tymczasowy postanowił otworzyć pożyczkę dobrowolną 5 milionów flor. na 6$\frac{0}{0}$ procentu. ½ procentu zapewniono bankierom, którzyby się przyłożyli do jéj uskutecznienia.—Podług doniesień wojskowych, ochotnicy którzy 21 wyszli z Bruxelli, tegoż dnia przybyli do Malines i połączeni s tamecznemi 22, posunęli się na drogę ku Antwerpii, i zajęli wieś Waelhem opuszczoną przez holendrów, którzy zerwali most na dwóch Netach cofając się za te rzeki. Cały brzeg ich lewy opanowany był przez ochotników: stojący przeciw nim korpus holenderski liczył do 1500 ludzi pod dowodztwem xięcia Sasko-wejmarskiego.

Antwerpija 28 *Października*. Powstańcy weszli tu 27, o 8 zrana przez bramę czerwoną: broniło jéj przeszło tysiąc holendrów. Nie upłynęło godziny, miasto już było w ręku powstańców; ale cytadela zajęta jest jeszcze przez holendrow. Słychać że Potter wszedł na czele 1200 ludzi z Louvain a 4000 z Bruxelli. — Wczora miasto było bombardowane przez siedm godzin z wojennych hollenderskich okrętów i s cytadelli.

Podług listu Jen. Chassé z d. 29 Paźdz. tegoż dnia zawarł on zawieszenie broni s powstańcami. Z obu stron zobowiązano się nie naprawiać zniszczonych warowni; nieprzyjaciel nie ma się ukazywać w pewnej oznaczonéj odległości od cytadeli; na 12 godzin przed rospoczęciem kroków nieprzyjacielskich strony powinny o tém wzajemnie się obwieścić. — Straty jakie Antwerpija przez bombardowanie poniosła są nieżmierne. Składy zgorzały, co pociągnie za sobą upadek wielkiéj liczby kupców. S cytadeli i z okrętów razem strzelano do miasta. Wszystkie domy po nad portem i w końcu cytadeli, są do szczętu zniesione.

Luxemburg 29 *Października*. Odebrano tu po 16 Paźdz. doniesienia że w Dulelenge, mieszkańcy zbuntowali się przeciwko władzom miejskim. Okręgi Bastogne, Marche i Dickirch przeszły pod zarząd komissarzy mianowanych od tymczasowego Bruxelskiego rządu. (Podług Hagskiéj gazety *Staats Courant* P. Thorn mianowany przez rząd Bruxelski gubernatorem Luxemburskim przybył 19 do Arlon gdzie miał tymczasowo przebywać).

Niemcy. w Brunświku postanowieniem Xięcia Wilhelma zniesione zostały trwające od Marca b. r. sądy najwyższy nadworny i główny wojenny — s Frankfurtu 18 Paźdz. donoszono że król Niderlandzki s powodu Luxemburga miał wezwać pomocy od Niemieckiego związku. — Lipscy xięgarze i drukarze podali królowi prośbę o potrzebie reformy w cenzurze, o wprowadzeniu ile można wolności druku i t. p.

Włochy 20 *Października*. Kardynał sekretarz stanu Państwa papieskiego przesłał 3 listy apostolskie do wielu biskupów francuskich. Pierwszym Papież nakazuje Kardynałowi xięciu Rohan rozwiązać soborek zgromadzony w kollegium jezuickiém we Fryburgu, i odesłać do właściwych dyecezyi należących do niego Biskupów. Drugi zaleca arcybiskupowi Awiniońskiemu teraz będącemu w Nice, biskupowi Marsylskiemu i wielu innym prałatom francuskim, aby się poddali Królowi Francuzów uznanemu przez stolicę Apostolską. Trzeci pisany do Nunciusza w Paryżu, aby rząd francuski wyzwolił bulle Papieskie wydane do arcybiskupów i biskupów francu-

skich.—Ojciec Święty 11 Paźdz. oglądał roboty podjęte dla odbudowania zgorzałego przed kilku laty kościoła Ś. Pawła. — w Neapolu Król 2 Paźd. dał posłuchanie Dejowi algierskiemu.

Triest 16 *Października.* Listy z Alexandryi 10 Września, donoszą o wysłaniu stamtąd do Kandyi 8—10 tysięcy wojska na zajęcie téj wyspy, któréj Ali-Pasza mianowany został seraskierem.

Madryt 19 *Października.* Król postanowieniem 14 Paźdz. zalecił aby córce jego oddawano téż samą cześć jak xięciu Asturyi, gdyż jest dziedziczką prawą jego korony, póki mu Bóg nie da męskiego potomka. — Duch panujący w Kadyxie zatrważa ministrów. W okolicach tego miasta przyszło do kłótni między ochotnikami królewskiemi i konstytucionistami.

z *Nowego Yorku* 16 *Września.* Naczelnicy Krików (Creeks) zebrali się przy mieście Colomb, w Georgii, dla narad względem przełożenia Stanom Ziednoczonym o przechodzie Indyjan na zachód Missisipi; naczelnicy objawili, że ich lud nié ma gruntów do sprzedania i że nieustąpi ze swoich posiadłości.

— Podług urzędowych doniesień buduje się teraz 10 okrętów linijowych, 7 fregat pierwszego a 2 drugiego rzędu i 4 korwety.

— Prezydent Jackson 20 Sierpnia wyjechał z Nasville do Franklinu, dla naradzania się z naczelnikami plemion indyjskich. — 31 Sierp. Baron Osten Sacken sprawujący interessa Rossyi, złożył swoje wierzytelne listy.

(J. de St. Pet. G. P. P. P. Zusch.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE.

Petersburg 4 *Listopada.* Ukazem Rządz. Senatu 16 Września 1829 r. nastałym w skutek NAJWYŻÉJ zatwierdzonego zdania Komitetu PP. Ministrów, dozwolono na wszelkich w ogólności jarmarkach przedawać s publicznej licytacii konie i bydło, bez żadnej opłaty na rzecz miast, tylko z zachowaniem ustanowionego na licytacije porządku.

— Po dzień 30 Października weszło do Portu Kronsztadtskiego okrętów 1419, wyszło 1350, do Ryzskiego po dzień 24 t. m. weszło 1262, wyszło 954, do Odeskiego po dzień 30 Września weszło 739, a po 14 Października wyszło 814.

Obraz ogólny żeglugi wewnętrznéj w 1829 r.

I. Przybyło do Petersburga.	Liczba bark i płytów. z ładunk.	bez ład.	Ceny ładunków w rublach assygn. Skarbowe i prywatne.	Ogół.
A. *Przez kanał Ładogski.* s systematów:				
a) Wysznie-Wołoczka, bark	8,233	255	skarb. 4,735,963	85,319,911.
płytów.	—	— 1277	pryw. 80,583,948	
b) Tychwińskiego, bark	2,183	255	skarb. 587,091 pryw. 15,397,844	15,984,935.
c) Maryi, bark	2,772	143	skarb. 2,368,347	16,431,599.
płytów.	—	— 5640	pryw. 14,063,252	
B. *Przez jezioro Ładogskie i stanowiska na Newie.* bark	263	10	skarb. 277,444 pryw. 2,446,127	2,723,571.
w ogóle bark.	13,451	661	skarb. 7,968,846	120,460,016.
w ogóle płytów	—	— 6917	pryw. 112,491,171	
II. Wypłynęło s Petersburga w głąb państwa. Przez systemata:				
a) Wysznie-Wołoczka, bark	227	1860	pryw. 1,330,132	1,330,132.
b) Tychwiński, bark	1,014	473	skarb. 73,820 pryw. 25,331,398	25,405,218.
c) Maryi, bark	128	1644	skarb. 5,263 pryw. 255,969	261,234.
W ogóle bark . . .	1,569	3977	skarb. 79,085 pryw. 26,917,499	26,996,584.
Przybyło do Petersburga i wypłynęło: w ogóle bark	14,820	4638	skarb. 8,047,930	147,456,600.
w ogóle płytów. . . .		6917	pryw. 139,408,670	
Przez kanał Xcia Alexandra Wirtemberskiego. bark	65	——	skarb. 3,263	281,478.
płytów. . . .	—	— 275	pryw. 278,215	

(d. c. p.)

Żegluga na Dniestrze. Projekt oczyszczenia Dniestru i ulepszenia żeglugi na téj rzece przy rapach Jampolskich, zrobiony był w r. 1828. W r. 1829 główny zarząd dróg i mostów rospatrzył ten projekt ze szczególną uwagą; dopełnił go nowemi poprawami i wydał instrukcją urzędnikowi mającemu polecenie zastosowania do miejscowości, środków do tego ulepszenia przyjętych. Projekt otworzenia kanału żeglownego od Dniestru do portu w Odessie był także przedmiotem rozwagi w Zarządzie dróg i mostów i już jest wzięty do wygotowania.

(Annuaire du corps des ingenieurs p. 62.)

Ryga. Patentem Jnflantskiego gubernialnego rządu 8 Października zalecono: że cena wódki w karczmach i lochach ma być 50 kop. miedzią za sztof, przyczém rubel srebrny ma być liczony po 4 r. miedzią; że ktoby wódkę taniéj przedawał, zapłaci 500 r. ass. sztrafu i straci na trzy lata prawo przedawania wódki z lochu, że wszystkim majątkóm, używającym prawa pędzenia wódki i szynkowania, wolno ją także z lochów przedawać; że chłopom zakupowanie wódki w miastach ma być zabronione; że wolno wymieniać wódkę na zboże i len ale to tylko z własnemi chłopami, a deputacija szlachty ma dwa razy do roku oznaczać na wszystkie powiaty proporciją w jakiéj ta zamiana ma się odbywać, że nakoniec handel taki zamienny w karczmach jest zabroniony.

(Prvnz. bltt.)

— W Kurlandyi zbiór żyta, jęczmienia i owsa, dobrze się udał, gryki był średni, a pszenicy ozimej tak mały, że nie w jednym folwarku braknie nawet nasienia. Kartofle zbierano po 3 — 4 lofy z jednego. Toż samo i w okolicach Rygi. Kartofle zwłaszcza nadzwyczaj się nie udały.

Archangelsk 18 *Października.* Dzisiejszéj nocy Dzwina w miejscach mniej głębokich pokryła się lodem, tak że nietylko z Białém morzem lecz i z okolicami komunikacya przerwaną została. Żegluga więc ustaje w tym roku—Po dzień 7 t. m. weszło okrętów 563, wyszło zaś po dzień 10 okrętów 531.

z *Brodów* 10 *Października.* S powodu nieurodzajów, ceny wszelkich zbóż, a zwłaszcza żyta podniosły się we dwoje. Mąka żytnia któréj czetw. przedawała się zwyczajnie po 4 r. sr., doszła teraz do 7½ r. sr. Jeden z Rossyjskich spekulantów zaczął wysyłać mąkę z Radziwiłowa do samego Lwowa, gdzie jeszcze większa jest drożyzna niż w Brodach.

W Amsterdamie 26 Października cena pszenicy polskiéj 126 f. była 358 zł. Ryzskiej 127 f. 313 zł. —*W Hamburgu* 29 Października żyto Petersburskie i Ryzskie od 116 do 122 funt. ważące, przedawano po 102 i 104 rejchst.

Londyn 22 *Października.* Cło od zagranicznego zboża jest teraz następne: od pszenicy 25 szyl. 8 pens. od jęczmienia 10 szyl. 10 pens. od owsa 10 szyl. 9 pens. od żyta 19 szyl. 9 pens. od bobu 11 szyl. i od grochu 9 szyl. 6 pensów.

— Wszyscy gospodarze, którzy w okolicach Petersburga używali tej jesieni młocarni wynalezionej przez Kazańskiego obywatela Majora Niesznjakowa, bardzo zaletnie mówią o tej prostej machinie. 10 ludzi przy pomocy tej machiny ma wymłacać tyle, ile cepami 25 może wymłócić w równym czasie—Machiny te robią się w Petersburgu w stolarni Ekonomicznego towarzystwa po 100 r. as. (bez dostawy).

— P. *Jobart* w Hollandii otrzymał przywilej, na wynaleziony przez niego nowy sposób swidrowania ziemi, na tak nazwane Artezyjskie studnie, którym dziesięciu ludzi w jednym dniu, wyświdrować mogą od 8 do 10 razy więcej niż dawnemi sposobami.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 4 Listopada.

Na Londyn	na	3	mies.	pens.	$10\frac{21}{31}$, $\frac{5}{8}$.
— Amsterdam . . .	—	—	——	cens.	53.
— Hamburg	—	65	dni.	sz. bko.	$9\frac{21}{32}$.
— — — — . . .	—	3	mies.	—	$9\frac{11}{16}$ $\frac{21}{32}$.
— Paryż	—	3	——	sant.	111.
Rubel złoty					3 r. 85 k.
—— srebr.					3 — 78 —

(*G. H.*)

w *Warszawie* 29 Paźdz. listy zastawne przedawano po 21—Dukaty nowe po 19 zł. 21 gr.—assygnaty rossyjskie po 181 zł.

ROZMAITOŚCI.

Obroty xięgarskie w Niemczech. *)

Aby dojść do tak nazwanego oświecenia ludzie potrzebują xiążek. Nie dość samych słów, żeby im się w głowach zaćmiło, trzeba im jeszcze wielkiéj massy pisma i druku. Chcieliby wiedzieć wszystko o ziemi i o niebie, o przeszłości ludzkiego rodzaju, o teraźniejszości, byle tylko niebyło wzmianki o ich głupstwach, o przeznaczeniu i śmierci. Ta chęć wiedzenia zaspakaja się xiążkami i przechodzi w prawdziwy szał czytania, u Niemców szczególnie panujący. Aby mu dogodzić trzeba xiążek i ludzi robiących xiążki. Za pomocą wynalasku sztuki drukarskiéj, którą wszyscy zowią sztuką, choć jest tylko rzemiosłem, xiążkorobstwo odbywa się dziwnie prędko i można znaleźć ludzi umiejących tak prędko pisać, jak się drukuje. Tacy xiążkorobcy są zwykle biedaki, gdyż bogaci niewdają się w zatrudnienia tyle trudzące głowę. Ubóstwu należą się największe dzieła ludzkie, ono to nagli człowieka ćwiczyć tę lub ową zdolność dla zaspokojenia potrzeb życia i każąc pracować rękami chłopowi lub rzemieślnikowi, gardłem śpiewaczce, nogami tancerce, nagością kokietce, uszami dyplomacie, językiem autorowi i t. p. zmusza pięć palców prawéj ręki do uzbrojenia się w pióro i do pisania. I tak ludzie piszą, co albo od innych się nauczyli, albo co sami przeżyli, wynaleźli, wymyślili, co umieją i czego nie umieją.

Tym sposobem zaspakaja się głód czytelników. Głód ten jest tak wielki, że na dwóch niemcach zawsze jest pisarz, dójdzie nawet do tego że każdy na własną potrzebę będzie musiał sam napisać i siebie mieć tylko będzie czytelnikiem. Bo ludzie chcą coraz więcej dowiadywać się niż im potrzeba, ich własne życie w leniwéj bezczynnej rzeczywistości im nie wystarcza, potrzeba koniecznie cudzego, czyli zmyślonego, aby drażliwość ich fantazii, ich chęć wiedzenia zaspokoić.

Przedtém biedni pisali dla honoru, to jest darmo, oddawali dzieło xięgarzowi, który je swoim kosztem drukował, wydawał i na niém zyskiwał, tymczasem nieborak brał tylko pochwały lub nagany od swoich spółczesnych. Dziś rzeczy stoją inaczej i xięgarze nie mieli dość gratis piszącej hołoty, aby chęć rosnącą czytelnictwa zaspokoić. Raz przyszedłszy do bogactw, musieli także płacić a nieboracy pisali coraz więcéj a więcéj, bo za słowa dostawali chleba i pieniędzy ze sławą lub naganą. Od téj chwili też piszący podnieśli głowę, już nie tyle doświadczali głodu i właśnie podług stopni w jakich im głod dokuczał, utworzyły się między niemi pewne podziały. Dla różnicy od tych, którzy przy pisaniu mieli jeszcze urząd i dochód, otrzymali nazwisko właściwych pisarzy. Ich robota, skądinąd sztuka, równie jak drukarstwo w nowszych czasach stała się rzemiosłem; ani policzyć wszystkich do niéj gotowych, bo nic nie trzeba, nic oprócz czasu i pracy, albo głodu i musu. Ja, moje życie, jestem teraz xięgarzem Hahnenfrank wielkim, zamożnym, poważnym. Mam pieniądze i za te pieniądze

*) Wyjątek s xiążki pod tytułem Hahn und Henne. Lipsk 1830. Jest to listowanie koguta i kury, dwójga kochanków, którzy za pomocą czarów, przechodzą przez różne stany w życiu społecznem i opowiadają nawzajem swoje przygody. Umieszczamy list koguta pisany w czasie jego przeobrażenia w xięgarza. Lubo nie mamy jeszcze ani takich fabryk ani xięgarzy o jakich ten list pisze, zdaje się jednak że kontrakty Kijowskie w krótce zrodzą i u nas cóś podobnego. (*Prz. Red.*)

każę pisać xiążki, każę je drukować, przedaję aby znowu dostać pieniędzy. Jestem wielkim właścicielem fabryki, siedzi u mnie wielu nieboraków, którzy piszą, co inni ludzie potém składają, drukują, oprawiają, posyłają i przedają. Jestem filarem niemieckiej literatury, wprawiam w ruch wielką machinę ducha, fantaziją i ochotę do czytania. W małą pustą przestrzeń wrzucam dukata i s tej przestrzeni zaraz wychodzą dwa koła ruszające się, któremi inne koła znowu się poruszają; za pomocą tego ruchu wrzucony z jednéj strony dukat wychodzi z drugiéj jak xiążka, na któréj napisano: «nakładem i drukiem Hahnenfranka i komp. «Ta mała pusta przestrzeń jest głowa pisarza a koła są to jego, zecerów i drukarzów ręce, a wielka idea kierującego popędu jest głód, i ostatnia potrzeba.

Głowy piszące oddane są w nasze, to jest w xięgarskie ręce: dla tego nosimy różne nazwiska autorodzierców, wampyrów, duszokupców. S pospólstwem pisarskiem tak się obchodzę: wołam, daję z góry pieniądze, liczone daleko wyżéj: tym sposobem muszą pisać o tém czego nigdy niedoświadczyli, nigdy niewiedzieli, o czém nigdyby pisać nie mogli. W czasie pisania pot zbiją znowu pieniędzy, daję oszczędnie póki tką i kują co każę i jak każę. Aby ich mocniej jeszcze przywiązać, wiem ich najdotkliwszą stronę, to jest żonę i dzieci. — Nie tylko ich mechaniczna wprawa, ale i umysłowa zdolność do mnie należy. Jeden musi pisać jak mi potrzeba xiążkę kucharską, choć całe życie nic nie jadł oprócz kartofli, drugi podróże choć nigdy za próg nie wyjrzał. Bieda czyni ludzi przemyślnemi. Nieco surowości z mojéj strony, s przydatkiem ubóstwa z drugiéj, wybornie przyśpiesza robotę.

S potu bezsennych nocy, z łez żony i dzieci, z gorzkich chwil sprawionych przez złych wierzycieli, gotuję czystą wodkę złotą (goldwasser) i rozdaję na pożytek i dobro czytelników, a oni mi za to dają kochane złotko.

Dwie tylko znam potęgi. Naprzód tworczą produkującą siłę głowy, która do mnie należy i potem jej skutek, czyli to co ona produkuje. Człowiek stojący między tém w pośrodku, jest dla mnie niczem. Przywiązanie do jakiéj gałęzi, talent, wcale mię nieobchodzi. Człowiek może podołać wszystkiemu co chce, więc i pisarz. Kto ma zdolność do liryki niech ją ma i do romansu, ja mu każę i być musi. Byłbym głupcem, gdybym chciał uważać na dręczenia biednych pisarzy, na boleść ich wytężeń, na jęki konającéj w mechanicznych robotach fantazyi. Czasy w których szło o ducha i dobroć dzieł, minęły, teraz massa stanowi.

W żadnym kraju bieda nie dokazała większych rzeczy jak w Niemczech. Wydała reformacią i wojnę o swobodę, demagogów i konstytucije, autorów i artystów, nauczycieli ludu i takich jak ja xięgarzy. Niemiec właściwie z głodu do czegoś przychodzi: trzeba mu dopiec do żywego, żeby się obudził, trzeba go udręczyć, aby w swoich cierpieniach nowe zawziął nadzieje, trzeba zdeptać, aby się wyprostował.

Sława geniuszom, które tak się do nadania genialności niemców przykładają! Z dumą powiem o sobie że i ja do ich liczby należę.

Zbogaciłem się osobliwszym sposobem. Miałem dla drugiego xięgarza zbierać prenumeratorów, na tanie tłumaczenie zagranicznego powszechnie ulubionego autora i kiedym już miał około tysiąca, zatrzymałem ich sobie, zapowiedziałem tańsze jeszcze tego klassyka wydanie, prenumerata płynęła do mnie jak woda: przedałem s pół miljona tomików, dostałem pieniędzy i przedsięwziąłem znowu takie wydania, w których publiczność za liche pieniądze, lichych rzeczy dostaje, a wielkich się spodziewa.

Potém dopiero puściłem się na lepsze dzieła, aby moje punkt honoru zasłonić i założyłem przy tem fabrykę tłumaczeń. Fabryka tłumaczeń jest to młyn, w który się sypie ziarno francuskie i angielskie, mające się zaraz na wór mąki niemieckiej przerobić. Wiele tu zależy na prędkości, bo kto pierwszy na literacki mączny jarmark z worami przyjedzie, odławia kupców poźniej przy, ył, m. Drobne pisarki są moje konie młynowe, zapędzam ich do roboty, głodem, biedą domową i innemi środkami zmuszającemi.

Przyjdzie z rana blady, niewyspany pisarz, po tygodniową zapłatę, stawię mu butelkę wina na stół, aby go nieco ożywić, aby go uprzedzić, że jestem w dobrym humorze i że dalsza kłótnia, mój upór i nieużytość nie są skutkiem moich przesadzonych żądań, ale jego postępowania. Potém zaczynam «No i cóż, tłumaczenie czy gotowe — czy mogę ostatnie arkusze odbijać. — Ah łaskawy Panie Hahnenfrank, odpowie drżący pisarz — całe nocy pilnie pracowałem, codzień trzy arkusze przynosiłem i dziś skończę. Chciałbym tylko prosić o zaległą miesięczną płatę 50 zł. bo żona i dzieci od trzech dni nic ciepłego nie jadły. — Nie mogę dać ani grosza mówię daléj i nalewam znowu kieliszek, wprzódy muszę mieć cały rękopis — Tak a nie inaczéj. — Ah na miłość Boską wybaw mię Panie od widoku domowéj nędzy, to mi przeszkadza pracować. — Wypij jeszcze, ale pieniędzy niedostaniesz. Naprzód rękopis, potém pieniądze. Czyż nie płaciłem przez 8 miesięcy po 50 złotych, to wynosi 400 złot. i cóż mam za to? Ledwo dwadzieście tomików. Wy pisarze jesteście wszyscy leniwcy: mało chcecie pracować a zawsze wołacie o pieniądze. Ale wypij — Oto Szepele we dwa dni przyniosł mi cały tom memoarów, to mi człowiek. — Ależ ja przytém muszę pisać orygiualnie, to nie idzie tak prędko jak tłumaczenie: Wszakże nigdy przed drugą, trzecią nie zasnę. Nie pozwalam sobie, rozrywek, nie chodzę na przechadzkę. — Już to właśnie mówię, nie żyjesz z ludźmi: spojrzyj na Ferdynanda, jak mi przynosi tom swoich satyrycznych pamiętników, a wszystko oryginalne i chodzi między ludzi, przechadza się, uczy się świata i produkuje. A WPan tego niemożesz?» Kiedy mi czas od tłumaczenia zostanie, czyż mi widok biedy w domu niezakrwawi serca, głód, smutek czy nie osłabią ducha? Jak że mam patrzeć w życie, kiedy niedola ochotę, wesołość, ściąga do grobu zgasłych marzeń i nadziei. Umysł mój upada pod ciężarem wiecznych tłumaczeń, które mi narzucasz.

— No wypij jeszcze. Wybornie deklamujesz, gdybyś to napisał co mówisz! Ale nic nie robisz i ja niepomogę. Jeśli moje tłumaczenie nie wyprzedzi Hagelmengera, który także swoje gotuje, stracę pewnie 500 złotych, a wszystko przez WPana opieszałość. Jutro pieniądze, kiedy jutro będzie tłumaczenie. Ale mam jeszcze cóś powiedzieć: oto s tych dzienników angielskich i francuskich trzeba mi wytłumaczyć com naznaczył ołówkiem, potém trzeba do tych bajek Chińskich napisać przedmowę i tu rejestr moich nowych xiążek, o nich trzeba zrobić doniesienia zaletne; jeśli to wszystko będzie do

jutra gotowe, dostaniesz pieniędzy.» A dla Boga, zawołał zbladły biedak, ja ledwo zdołam dziś skończyć tłumaczenie, na te roboty najmniej 8 dni potrzeba; ja Chińskich bajek nieczytałem, a trzeba odczytać, jeśli mam dorobić do nich przedmowę, żadnej xiążki nowej WPana dotąd niewidziałem, cóż o nich powiem, a zagraniczne dzienniki prawie całe są ołówkiem obwiedzione. Za 8 dni ja i wszyscy moi z głodu pomrzemy.»

«A do stu tysięcy—odzywam się tu z gniewem, nie wiem co z WPanem począć. Naprzód robota, potém pieniądze i basta. Oto wypij jeszcze kieliszek i zamiast próżnej gawędy i narzekania, pójdź do domu, pracuj, przynieś rękopis z rana i będą pieniądze. Ja robię co mogę, ale pisarze są gałgany, nie można ich nigdy zaspokoić. Adieu mój kochany.«—Odwracam się i idę do mego pokoju. Z boku patrząc widzę jak on resztę wina dopija, łzy ociera, chwyta za papiery i wybiega. Jeszcze dzień jeden przegłodzi się; nazajutrz przysyła mi część roboty a potém żonę i dzieci. To wszystko płacze, wyrzeka—no trzeba niekiedy mieć litość, będąc nawet xięgarzem. Posyłam mu dziesięć złotych z ostrzeżeniem, żeby dziś jeszcze resztę przyniosł i tuż przydaję nową robotę. Wiem dobrze, że to com mu zadał nie może być gotowe, zawsze więc pieniądze zalegają, a głód i bieda naglą go do niesłychanej pracy—prawie uwierzyć nie podobna, co tacy ichmość mogą napisać. Tym sposobem formuje się klassa pracowitych i utalentowanych pisarzy, tak to rośnie literatura niemiecka, tak się gotuje pokarm duszny dla czułych dam, zalotnych kawalerów, podżyłych kokietek, ognistych starców: *lektura*, po głodzie druga potrzeba ukształconych ludzi. Ile to kosztuje, niemiecki porządny xięgarz wcale na to nie zważa: literaturę trzeba brać w stanie w jakim jest teraz; ludzie kupują xiążki i chcą tylko dogodzić szałowi czytania. Trzeba im dawać czego żądają a nie to co mybyśmy chcieli i dla tego złe rzeczy im dajemy. O moja najdroższa i w złém jest dobre. Wielu poetów s tego tylko żyje, że o złem piszą.

Niemiecka publiczność, jak jest teraz, tyle się właśnie nauczyła ile jéj potrzeba. Dla tego niechce uczyć się nic nowego, już się zmordowała nauką. Chce tylko wiedzieć zdarzenia, chce historyi w rzeczywistości: to jest właśnie chęć wiedzenia o wszystkiém co się zdarza, bez wdawania się w trudne zgłębianie przyczyn i pobudek. To nam powinno służyć za przewodnika, publiczność potrzebuje aby ją bawić, nie zaś żeby uczyć. Kto ją do tego ostatniego przymusza, płynie przeciw wodzie. — Przędźmy więc dalej motek niemieckiéj literatury, a chociaż nić wyjdzie niekiedy gruba, chociaż wyrobione z niéj płótno będzie nic warte: cóż kiedy tak chcą ludzie; wszechwładnym panem jest moda, a my jesteśmy posłuszni krawcy.

Dziś przyszedł do mnie inny znowu pisarz s którego ja więcej rad jestem bo prędzej pisze, i zabrał swoje pieniądze, ale pod szczególnym warunkiem.—Jeden z moich fabrycznych robotników przystawił mi francuską xiążkę we trzech grubych tomach, historyją ślepego djabła (tytuł wcale dobry), kazałem wytłumaczyć, lecz wkrótce postrzegłem, że cały djabeł jest nędzną zszywaniną. Jeśli go puszczę na świat położywszy na tytule *s francuskiego*, żadna żywa dusza nie kupi i wyjdę ze stratą. Otóż ten Jegomość co dziś do mnie przyszedł, ma dobre imię w literaturze, czytelnicy przywykli do dobrych rzeczy s pod jego pióra: ułożyłem planik na prędce. «Pieniądze będą ale pod warunkiem że dasz swoje imie do ślepego djabła i że xiążka wyjdzie jakbyś WPan był jéj autorem. W przedmowie można powiedzieć że to jest tylko tłumaczenie, ale tytuł musi tak zostać. Kiedy xiążka pójdzie, mniejsza że czytelnicy podstęp odkryją.» Gdym mu to przekładał, już kazałem w drukarni imię mojego autora na xiążce wydrukować. Niech się jak chce wyrabia, już się stało, inaczej nie miałby pieniędzy. Dla zapobieżenia aby mi tacy autorowie nie brykali i nie wyłamali się s pod jarzma, staram się wplątać ich w różne złe sprawki, i kiedy ich bieda dociska, wyrabiam sobie rewersa, kontrakta, które na przypadek, gdyby stały się wiadome, popsułyby tym panom moralną sławę.

Oto jest bibliopolityczna ludzkość, należąca do cnot xięgarskich. Xięgarz powinien naprzód zważać na swoje dobro, potém na potrzeby chwilowe literatury. Autor w jego oczach jest tylko narzędziem do robienia xiążek; skoro xiążka gotowa—już po nim. Wraca do stanu nicestwa póki nowa xiążka niepójdzie na warsztat. Dla tego wszelkie nadużycia s tymi ichmościami są beskarne. Zamiast pieniędzy dajemy im wexle s półrocznym lub całorocznym terminem, naturalnie wexlarz je dyskontuje ze 26 — 30 proc. straty. Płacąc gotówką dajemy im złe luidory a liczemy wysoko. O xiążki robiemy umowy od arkusza, a potém drukujemy tak drobno, że po 30 wierszy tracą na stronicy. Albo też płacimy honorarium po połowie xiążkami, po połowie pieniędzmi i t. p. Autorowie są naturalni nieprzyjaciele xięgarzy, należy więc unikać aby im nic dobrego nie zrobić, nadewszystko zaś przeszkadzać, aby niezrobili przeciw nam konfederacii. Odosobnieni jak są teraz, ciągle s sobą kłócący się nie mogą stać się nam niebeśpiecznemi. Dzielą się na szkoły i koteryje. Każdy pisze dla swego nakładnika, i jego tylko xiążki zachwala.

Tak to kochana Henne idą prace umysłowe na tym padole płaczu. Pod taką opieką dojrzewa boska iskra fantazyi, tak rosną i działają płodne siły ducha. Los pisarzów nie zazdrośny. Niemcy nigdy nie będą mieli literatury, bo tyle w niéj jest różnorodnych oddziałów i dążeń ile znakomitych xięgarni.

— Petersburski xięgarz J. F. *Hauer* wydrukował w tych dniach katalog xiąg, ze znacznem zmniejszeniem dawnej ich ceny. To dało powod trzem innym xięgarzom: PP. *Bellizard* i komp., W. *Graeff* i K *Weyher* do ogłoszenia, że zdawna utrzymywane przez nich korzystne handlowe stosunki pozwalają im na dzieła, w katalogu P. Hauer wymienione, ustanowić ceny niższe jeszcze niż on naznaczył; a mianowicie o *opięć od sta*, na gotowe pieniądze. *(le Furet.)*

Omyłki druku.

W przeszłym Numerze na str. 351, sł. 1 w. 4, zamiast *b. m.* czytaj 25 *b. m.*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 4-го Ноября, 1830. *Ценсоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ